

Katarzyna Balon

Wspomnienia z Motocyklowego rajdu na Monte Cassino

2-11 czerwca 2023 r.

W czerwcu 2023 roku w ramach Stowarzyszenia Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński wspólnie z mężem Krzysztofem

zorganizowaliśmy motocyklowy rajd na Monte Cassino.

Kosztowało nas to wiele wysiłku i pracy. Spędziliśmy mnóstwo czasu na pisaniu maili, ustalaniu trasy rajdu. Odbyliśmy wiele rozmów telefonicznych. Ze względu na dużą liczbę uczestników musieliśmy zorganizować wsparcie logistyczne, jak również dokonać różnych zakupów związanych z tym przedsięwzięciem. Nasza współpraca zaowocowała jednak pięknymi wspomnieniami i mile spędzonym czasem ze wspaniałymi ludźmi. W rajdzie uczestniczył również nasz młodszy syn Marek.

Trasa Rajdu prowadziła przez miejsca związane z chwałą oręża polskiego oraz bliskie sercom chrześcijańskim. Oddaliśmy cześć bohaterskim obrońcom Rzeczypospolitej, pochyliliśmy głowy nad mogiłami chwalebnie poległych w boju. Spotkaliśmy się z Naszymi Rodakami, złożyliśmy hołd Żołnierzom 2-go Korpusu Polskiego pochowanym na Polskich Cmentarzach Wojennych na Monte Cassino, w Bolonii i w Loretto. Pomodliliśmy się nad grobem Świętego Jana Pawła II, św. Franciszka i św. Klary. W 340 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej spojrzeliśmy ze wzgórza Kahlenberg oczami Króla Jana III Sobieskiego. Zachwyciliśmy się motocyklowo-turystycznymi walorami Półwyspu Apenińskiego. Przejeżdżając przez Alpy delektowaliśmy się cudownymi widokami.

Rajd Monte Cassino, podobnie jak wszystkie rajdy organizowane przez Stowarzyszenie Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński, zgodnie z ideą Ś.P. Komandora Wiktora Węgrzyna, nie jest typową wyprawą motocyklową. Jest połączeniem trudu związanego z długim podróżowaniem motocyklem w każdych warunkach atmosferycznych, z poznawaniem niełatwej historii Naszej Ojczyzny oraz upamiętnianiem osób i miejsc ważnych w dziejach naszego kraju. Dlatego też motocykliści chcący uczestniczyć w Rajdzie muszą być przygotowani na niełatwe warunki oraz cechować się odpornością psychofizyczną. Rajd rozpoczęliśmy od uroczystej mszy świętej w naszym parafialnym Kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Chełmie Śląskim. To była dla mnie bardzo ważna chwila, bowiem od dawna marzyłam, aby sztandar, który dotykał czaszek polskich oficerów zamordowanych w Katyniu, gościł w naszym chełmskim kościele.

Po mszy świętej nastąpił oficjalny start rajdu, który tradycyjnie już, rozpoczął się od wystrzału z pistoletu na parkingu za Organistówką. Stamtąd udaliśmy się na nocleg na Pole Biwakowe „Nad Zalewem”, gdzie nastąpiła odprawa przedrajdowa. Wręczyliśmy gadżety pamiątkowe oraz omówione zostały wszystkie kwestie organizacyjne, jak również trasa rajdu.



Następnego dnia pokonaliśmy najdłuższy dystans liczący około 820 km. Dojechaliśmy do miejscowości Zell am See w Austrii, gdzie mieliśmy nocleg na polu namiotowym Panorama Camp. Niestety od pierwszego dnia naszego wyjazdu towarzyszyła nam deszczowa aura.

W rajdzie uczestniczył Dominikanin - Ojciec Adam Rokosz, dzięki któremu każdego dnia uczestniczyliśmy we mszy świętej. Ponadto wieczorami słuchaliśmy krótkiej historii na temat miejsc, które mieliśmy odwiedzić następnego dnia.

W niedzielę - w święto Trójcy Przenajświętszej, rozpoczęliśmy od mszy świętej odprawionej w ciasnej świątyni. Noc była ciepła, więc wszyscy się wyspali i wypoczęli. W tym dniu był przejazd przez Alpy, aż nad jezioro Garda, które przywitało nas chmurami i deszczem.

W czwarty dzień znad jeziora Garda, po 200 km przejechanych w deszczu, dotarliśmy na cmentarz w Bolonii, gdzie spoczywa 1432 żołnierzy 2-go Korpusu Polskiego Gen. Andersa poległych w walkach na Linii Gotów, w Apeninie Emiliańskim i w bitwie o Bolonię. Odprawione zostało uroczyste nabożeństwo poświęcone spoczywającym tutaj żołnierzom. Zaśpiewaliśmy hymn państwowy, złożyliśmy wieniec i zapaliliśmy znicze pamięci.

W drodze na miejsce kolejnego noclegu dopadło nas oberwanie chmury. Przez roboty drogowe i zmianę organizacji ruchu nie mieliśmy gdzie zjechać, żeby bezpiecznie się przebrać. I tak w strugach ulewnego deszczu, dotarliśmy w końcu do pierwszego „ucha awaryjnego”. Tam stojąc po kostki w wodzie, w pośpiechu zakładaliśmy kombinezony przeciwdeszczowe. W efekcie tych niefortunnych zdarzeń każdy z nas był kompletnie przemoczony. Zmieniając biegi czułam, jak woda chlupocze mi w bucie. Na żadnym dotychczasowym wyjeździe motocyklowym nie byłam tak załamana, bezradna i wściekła. Kiedy późnym wieczorem dotarliśmy na kolejny nocleg i okazało się, że namioty musimy rozstawiać w deszczu i na podmokłym trawniku - pękłam.... Buty totalnie mokre - wylewałam z nich wodę, w kufrach mokro, na zewnątrz siąpi deszcz. Z latarką na czole próbowałam jakoś ogarnąć swoje rzeczy, ale z tych nerwów wszystko szło źle... Mapa pogodowa nie wróżyła specjalnej poprawy pogody. Wydawało się, jakby ta burzowa chmura jechała dokładnie tam gdzie my. Znajomi poprzez media społecznościowe pocieszali nas, że już jutro będzie lepiej.

Poranek piątego dnia, dla mnie rozpoczął się już o 5 rano. Postanowiłam, przy pomocy suszarki do włosów wysuszyć swoje buty. Na szczęście po 2 godzinach ciągłego przekładania jej z jednego buta do drugiego, osiągnęłam sukces. Buty w środku wydawały się suche. Zaczęło się przejaśniać. Wstąpił we mnie optymizm.

Bardzo szybko dotarliśmy do Asyżu. Motocykle zostawiliśmy na podziemnym parkingu, a następnie z panią Przewodnik udaliśmy się na zwiedzanie tego pięknego miasta. Zobaczyliśmy Bazylikę Świętego Franciszka z Asyżu, w której najważniejszym miejscem w kościele dolnym jest Kaplica Grobu św. Franciszka. Po wybudowaniu kościoła dolnego i pochowaniu w nim świętego 25 maja 1230 r. pod głównym ołtarzem, przez kilka wieków miejsce jego spoczynku nie było dokładnie znane. W 1818 r. papież Pius VII pozwolił franciszkanom na poszukiwania grobu. W dniu 18 grudnia 1818 r. znaleziono sarkofag. Relikwie złożono w wykutej w skale kaplicy, w szerokiej kolumnie ustawionej w miejscu znalezienia ciała. Odwiedziliśmy dom, w którym mieszkał św. Franciszek oraz poznaliśmy wiele faktów i ciekawostek dotyczących jego życia i charyzmatu.

Byliśmy również w bazylice św. Klary, w której znajdują się szczątki założycielki zakonu klarysek oraz krzyż z San Damiano, który przemówił do św. Franciszka. Bazylika św. Klary znajduje się przy Piazza Santa Chiara. Ta Gotycka budowla powstała na podwalinach kościoła pw. św. Jerzego znajdującego się pierwotnie poza murami miasta. W starym kościele zostało początkowo złożone ciało św. Franciszka, a następnie w 1230 roku przeniesiono je do Bazyliki św. Franciszka. Budowa Bazyliki św. Klary rozpoczęła się w 1257 roku, natomiast została ukończona w 1265 roku.

Wędrując uliczkami tego cudownego miasta czuliśmy się, jak w dawnej epoce. Słońce wreszcie zaczęło przyjemnie nas ogrzewać, dzięki czemu wszyscy wysuszyli swoje ubrania. Po grupowym zwiedzaniu, każdy miał indywidualny czas na lody, obiad lub zakupy. Potem pojechaliśmy na oddalony o 2 godziny jazdy Camping Seven Hills pod Rzymem. Wieczorna msza św. na campingu wzbudziła ogromne zainteresowanie. Szczególnie duże poruszenie zrobiło się, kiedy ćwiczyliśmy chóralny śpiew "Czerwone maki na Monte Cassino"...

Szóstego dnia, po godzinnej jeździe w porannych rzymskich korkach dotarliśmy pod Colosseum, gdzie mieliśmy zarezerwowany strzeżony parking dla naszych motocykli i ubrań. Po szybkim przebraniu się wraz z panią Moniką, która była naszą przewodniczką wyruszyliśmy na "podbój" Rzymu. Zobaczyliśmy Colloseum, Forum Romanum, Fontannę di Trevi oraz Fontannę 4 rzek. **Fontanna czterech rzek** została wzniesiona w latach 1650-1651 na zlecenie papieża Innocentego X przez Gianlorenzo Berniniego. Symbolizuje 4 wielkie rzeki z 4 kontynentów: Nil, Dunaj, Rio de la Plata i Ganges. **Rzeki** przedstawione zostały poprzez figury **czterech** mężów wspartych na skale utożsamianej z chaosem.

Weszliśmy do wnętrza najstarszej budowli na świecie - ponad 2000-letniego Panteonu. W tej chwili jest to kościół Matki Bożej od męczenników. Jest jedną z najlepiej zachowanych budowli z czasów starożytnego Rzymu.

Panteon jest rotundą o średnicy 43,6 m i takiej samej wysokości. Przed wejściem do świątyni znajduje się dobudowany trzyczęściowy portyk 16 kolumn w porządku korynckim, z czego 8 ustawionych jest w pierwszym rzędzie. Kopuła budowli odlana jest z niezbrojonego, monolitycznego betonu z centralnym otworem (oculusem) o średnicy ok. 7,9 m, jedynym otworem w kopule oświetlającym wnętrze. Ponieważ otwór nie ma przykrycia, posadzka na środku jest lekko wklęsła z odpływem na zewnątrz do odprowadzania wód opadowych.

Na koniec pomodliliśmy się przy grobie św. Jana Pawła II i zwiedziliśmy bogate wnętrza Bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Po intensywnym dniu, metrem wróciliśmy do naszych motocykli, a następnie pojechaliśmy na nocleg do pięknej miejscowości Sperlonga. Po rozbiciu namiotów większość skorzystała z orzeźwiającej kąpieli w Morzu Tyrreńskim. O godzinie 22:00 mieliśmy mszę świętą.

Wszędzie tam gdzie się pojawialiśmy, wzbudzaliśmy duże zainteresowanie. Wielu naszych rodaków podchodziło do nas żeby się przywitać i chwilę porozmawiać. Pogoda zrobiła się typowo włoska - było słonecznie i gorąco.

Następnego dnia mieliśmy dotrzeć do głównego celu naszego rajdu – na polski cmentarz wojenny na Monte Cassino. Z tego względu wczesnym rankiem odbyła się specjalna odprawa, na której Komandor Rajdu – mój mąż Krzysztof - przedstawił plan dnia oraz harmonogram wydarzeń. Na wzgórzu Monte Cassino wjechaliśmy jedną kolumną. Pobyt rozpoczęliśmy od wizyty w Muzeum 2-go Korpusu Armii Gen. Andersa, po którym oprowadziła nas pani przewodnik. Następnie w uformowanym szyku, czwórkami ze śpiewem na ustach i sztandarem na czele ruszyliśmy na cmentarz. Tam, na grobie generała Władysława Andersa złożyliśmy wieniec, zapaliliśmy znicze i zaśpiewaliśmy hymn państwowy. Po złożeniu wieńca i zapaleniu zniczy przemówienie wygłosił Komandor Rajdu. Jego wystąpienie słuchaliśmy w każdym z odwiedzanych miejsc. Swoim profesjonalnym przygotowaniem, elokwencją i wiedzą historyczną wywarł na wszystkich duże wrażenie.

Następnie udaliśmy się na górną część cmentarza, gdzie znajduje się ołtarz. Tam uczestniczyliśmy we mszy świętej, która sprawowana była w intencji brata mojego pradziadka – Stanisława Kocurka, który zginął pod Monte Cassino.

Po mszy ustawiliśmy się w rzędzie nad mogiłami poległych żołnierzy, pomodliliśmy się oraz odśpiewaliśmy długo ćwiczoną pieśń:

"Czerwone maki na Monte Cassino, zamiast rosy piły polską krew.

Po tych makach szedł żołnierz i ginął, a od śmierci silniejszy był gniew"...

Do naszych uroczystości przyłączyło się sporo Polaków, którzy w tym czasie przybyli na cmentarz. Całość ceremonii przebiegała bardzo uroczysto, wszystko nam się udało, pojawiło się wzruszenie i zaduma.

Po oficjalnych uroczystościach część osób pojechała na okoliczne wzgórza, na których znajdują się pozostałości po stoczonych walkach - pomniki pamięci. Nasza czerwona grupa odwiedziła również pomnik kaprala Wojtka – niedźwiedzia, który towarzyszył w wędrówce żołnierzom 2-go Korpusu.

Na kolejny camping Lido Richio znowu dotarliśmy późnym wieczorem...

Ósmego dnia pierwszym punktem na naszej mapie podróży był kolejny polski cmentarz wojenny w Loretto. Jest to jedna spośród czterech polskich nekropolii usytuowanych na ziemi włoskiej. Znajduje się tu 1112 grobów polskich żołnierzy 2-go Korpusu Polskiego z okresu II wojny światowej. Zwiedziliśmy sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej, a następnie w kaplicy podziemnej mieliśmy mszę świętą. Potem udaliśmy się na cmentarz, gdzie zostało odprawione nabożeństwo oraz ceremoniał, który zwyczajowo towarzyszy nam w takich miejscach. W tym dniu pokonaliśmy dystans około 630 km.

W trakcie długiej jazdy wzdłuż wybrzeża Morza Adriatyckiego mieliśmy okazję zobaczyć piękne nadmorskie kurorty oraz doświadczyć wakacyjnej atmosfery podczas przerw w podróży. Późnym wieczorem dotarliśmy na miejsce kolejnego noclegu.

W sobotę wczesnym rankiem wyruszyliśmy z Lignano we Włoszech prosto na wzgórze Kahlenberg pod Wiedniem.

Tam spotkaliśmy się z Panem Andrzejem Kempą, Prezesem Federacji Polaków w Austrii oraz z panią Magdaleną, która w bardzo interesujący sposób przybliżyła nam historię tej polskiej ziemi oraz opowiedziała o wydarzeniach, które się tutaj rozgrywały.

Z tego miejsca w 1683 roku Król Polski Jan III Sobieski dowodził zwycięską bitwą o Wiedeń z Turkami.

Tutaj uczestniczyliśmy we mszy świętej, a następnie pojechaliśmy (znowu w deszczu) na nocleg na Camping Wien Neue Donau. Wieczorem nastąpiło podsumowanie rajdu. Były podziękowania dla osób funkcyjnych, wręczyliśmy pamiątkowe książki uczestnikom. Pogoda znowu zaczęła się psuć....

Motocyklowy Rajd Monte Cassino 2023 zakończył się w niedzielę 11 czerwca w Kościele pw. św. Jana Sarkandra w Bełku. Zakończyliśmy go mszą świętą, po której ks. Proboszcz Konrad Opitek ugościł nas kawą i "ślonskimi kołoczkami". Na koniec były też łyżki pożegnań.

Wszyscy szczęśliwie przejechaliśmy szlak liczący, aż 4.000 km (+dojazd na start i powrót do domów).

Przemierzyliśmy długi szlak w trudnych warunkach pogodowych. Obcowaliśmy ze świętymi, którzy z pewnością mogą być drogowskazem w naszym codziennym życiu. Oddaliśmy cześć poległym żołnierzom z 2-go Korpusu Generała Andersa. Wspomnieliśmy naszych bliskich, którzy swoje życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny.

Podziwialiśmy piękne widoki, posmakowaliśmy włoskiej kuchni, nawiązaliśmy nowe znajomości. Z pewnością będziemy jeszcze długo wspominać ten rajd i emocje, które nam towarzyszyły.